ŚWIATOWID

2-go LIPCA 1938 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 3·50
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką
nr. 27



NA FALACH POLSKIEGO MORZA

CZY ROZEJM ?



Rezultaty bombardowania nieprzyjacielskiego w jednem z miast hiszpańskich.
Fot. Wide World Photos.



Ppłk. Antonio Beltran, komendant 43-ej dywizji czerwonej milicji hiszpańskiej, rozbitej niedawno przez wojska gen. Franco.
Photo Nyt — Paryż.



Jedno z pierwszych zdjęć, zrobionych w czasie wkraczania wojsk gen. Franco do miasta Castellon.
Verlag-Scherl — Berlin.

Ostatnie zwycięskie postępy armji narodowej w Hiszpanji i popłoch, jaki ogarnął cofające się w szybkiem tempie czerwone milicje, wytworzyły nastroje, jakoby bliską już była chwila, w której walczące wzajemnie ze sobą wojska hiszpańskie zawrą rozejm. Enuncjacje ze strony generała Franco zakreśliły nawet ogólne ramy takiego ewentualnego „rozejmu", który dla czerwonych byłby właściwie całkowitą kapitulacją — z tem, że milicjom rządowym byłoby bezpieczeństwo zapewnione ze strony władz narodowych, lecz pod tym jedynie warunkiem, jeśli wydadzą one swych przywódców tak wojskowych jak i politycznych. Konieczność prowadzenia dalszej ofensywy przez wojska narodowe i silny opór, przygotowywany przez czerwonych na linji Teruel—Sagunt — świadczyłyby raczej o tem, iż oferta gen. Franco nie została przez czerwonych przyjęta. Niedawna zaś groźba Walencji bombardowania miast tych krajów, z których wywodzi się lotnictwo wojsk narodowych, nie jest również zachętą względnie pomostem — któryby przerzucony na stronę narodową mógł stać się jakimkolwiek łącznikiem dla spotkania pokojowego obu stron. To też koła polityczne Zachodu obliczają możliwość trwania walk bratobójczych jeszcze na jeden rok — przesądzając jednak z góry, iż zwycięstwo zostanie i nadal w rękach gen. Franco.

c.



Zburzona przez cofające się z pod Castellon czerwone oddziały, siłownia elektryczna, która zaopatrywała w prąd elektryczny wielką część tej prowincji.
Verlag Scherl — Berlin.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA POMORZU.



Między Czernikami a Starą Polanką w powiecie kościerskim uległ katastrofie przez rozbicie o drzewo niemiecki samochód osobowy, prowadzony przez Maksa Jaekela, który nie posiadał prawa jazdy. Na zdjęciu szczątki rozbitego auta ze zwłokami pasażera Strelkego.

Rewja Mód w Warszawie.



W kawiarni SIM w Warszawie odbył się pokaz modeli sukien, nagrodzonych na Międzynarodowej Wystawie Rzemiosł w Berlinie. Do konkursu były dopuszczone tylko suknie, wykonane z krajowych jedwabi i trykotaży. Wiele z nich zdobyło złote medale w Berlinie. — Na zdjęciu modele strojów popołudniowych.

Ag. Fot. „Światowid".

W TROSCE O ŻYCIE DZIECKA.



Policja londyńska otrzymała poufne doniesienie, że bandyci zamierzają porwać dwuletnie dziecko (na zdjęciu) miljonerki, hr. Haugwitz von Reventlow. Natychmiast otoczono dom miljonerki silnym kordonem straży a rysopis bandytów podano komendom portów i lotnisk, przez co zbrodnię udaremniono.

Keystone — Berlin.

Królewicz wygnaniec.



Pretendent do tronu austrjackiego i węgierskiego arcyks. Otto, który dotąd przebywał w Belgji a obecnie przez rząd niemiecki jest ścigany za zdradę stanu, zamierza wraz z braćmi swoimi wyjechać do Argentyny i tam osiąść na farmie.

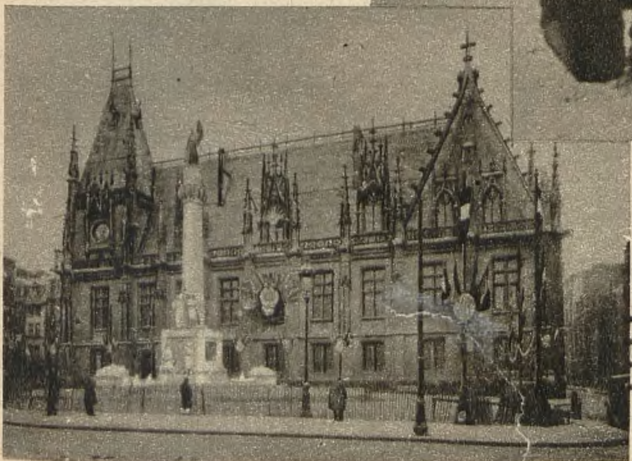
Tramous — Paryż.

OFIARY WIELKIEJ WOJNY



Do szpitala w Rouen we Francji przybyła wycieczka inwalidów belgijskich, którzy w czasie wojny w szpitalu tym leczyli się. Wzruszający był to widok, gdy wśród szpalerów publiczności posuwali się wolno inwalidzi, budząc swym wyglądem głębokie współczucie.

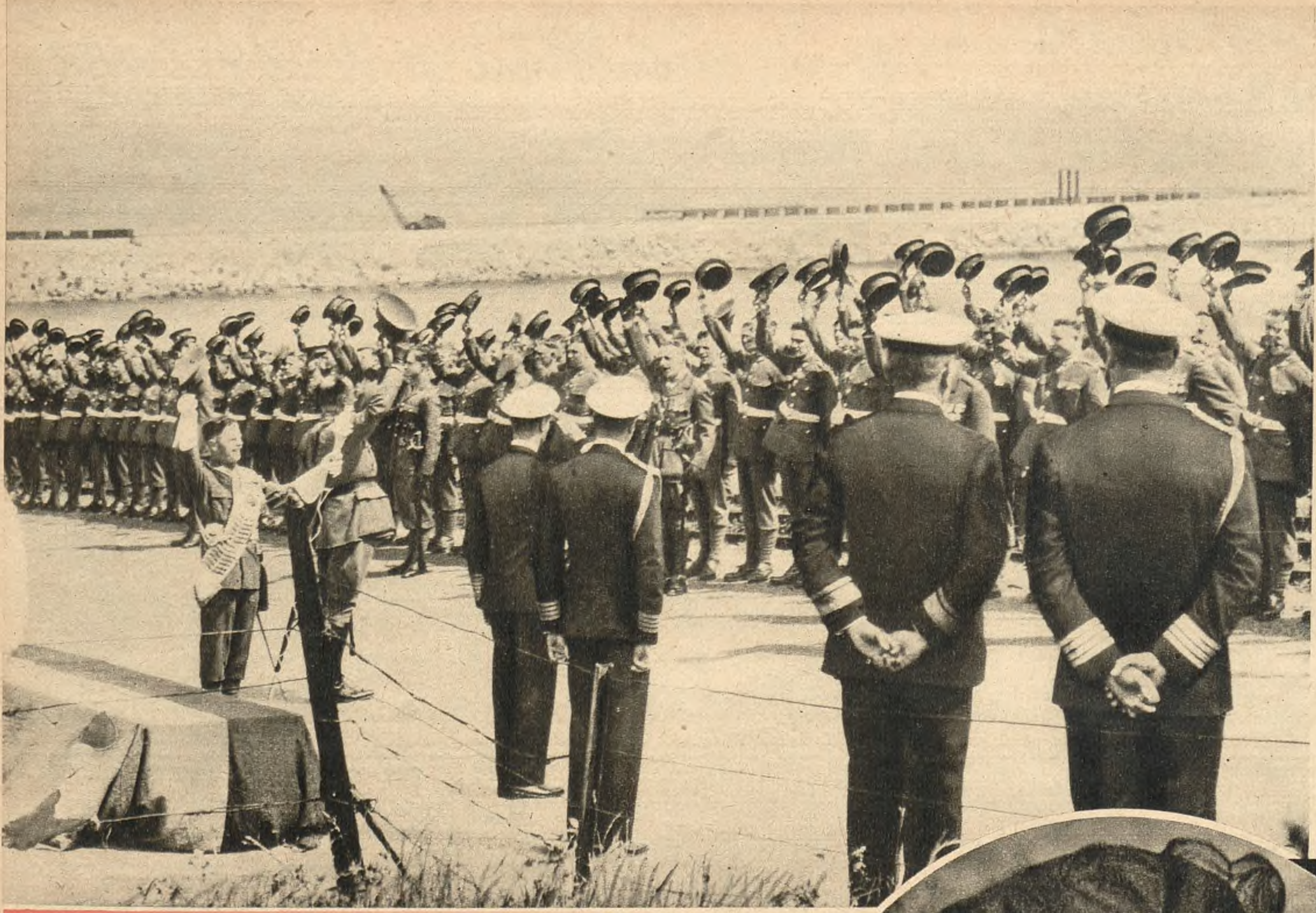
Keystone — Berlin.



Pomnik zwycięstwa w Rouen.

Photo Meurisse — Paryż.

WIEŚCI Z ANGLJI



Owacja marynarzy na cześć króla angielskiego w Portland.
Wide-World Photos, Londyn.

Nagła śmierć matki królowej angielskiej, ks. Strathmore, okryła żałobą dwór królewski, wskutek czego wizyta Jerzego VI. do Paryża została odłożona do drugiej połowy lipca. Stało się to w chwili, gdy Paryż był już ustrojony w flagi i gdy poczyniono niemal ostatnie przygotowania do przyjęcia królewskiej pary.

W ub. tygodniu król angielski wziął udział we wielkich manewrach floty macierzystej. przyczem królewski okręt „Royal Oak" był celem ataków ze strony torpedowców i aparatów bombowych. W sprawozdaniach z tych manewrów prasa angielska podkreśla z dumą, że Wielka Brytanja jest już prawie dozbrojona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Kosztowało to prawie miljard funtów szterlingów.

Premjer angielski Neville Chamberlain, sterujący mądrze nawą państwową, w dalszym ciągu „montuje pokój". Wysiłki jego idą w tym kierunku, aby zlokalizować pożar wojenny w Hiszpanji i na Dalekim Wschodzie, co jak dotąd w zupełności mu się udaje. W każdą wolną sobotę premjer wyjeżdża na ryby. Jego wędka wzniesiona nad wodą, to najlepszy barometr pokoju.



Matka królowej angielskiej ks. Strathmore zmarła nagle w 76-tym roku życia.
Wide-World Photos — Londyn

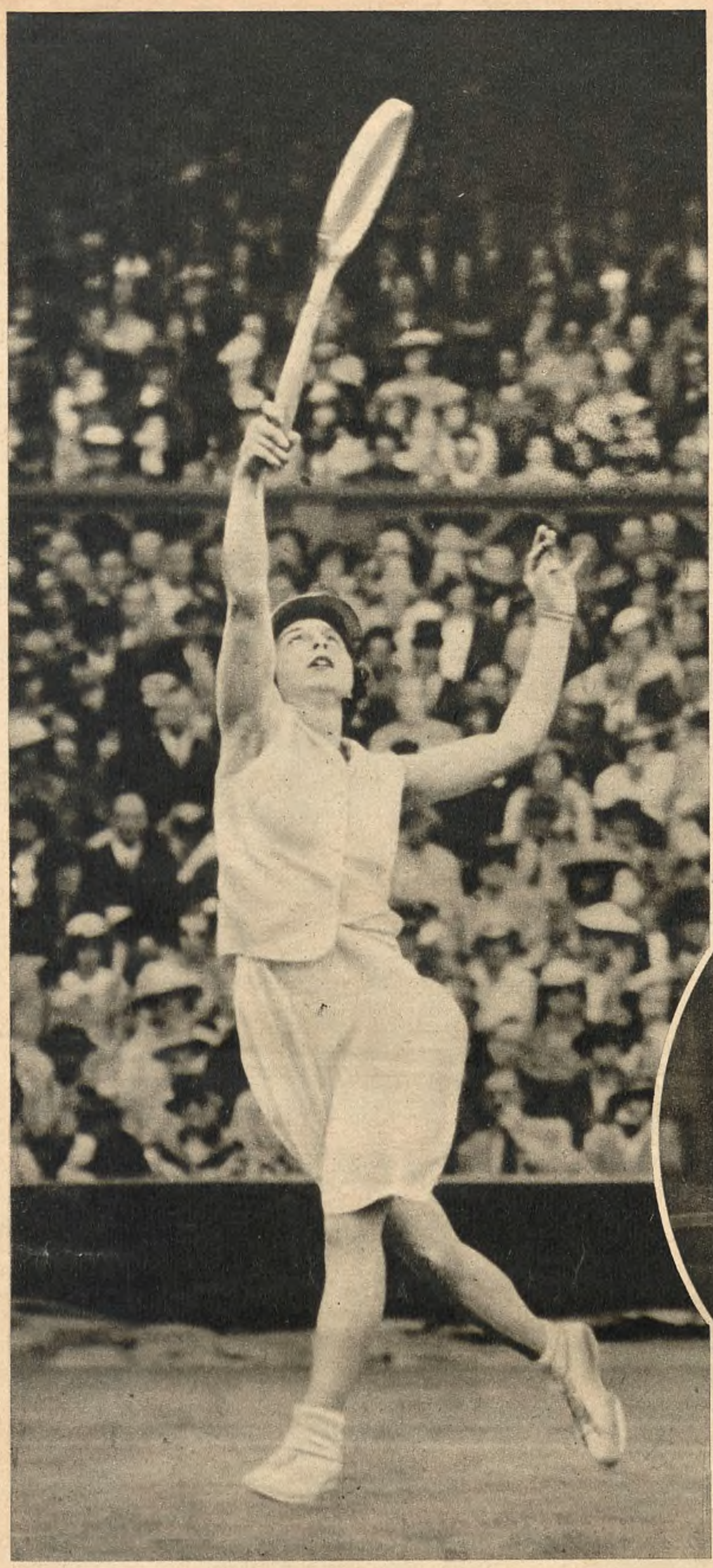


Król Jerzy VI wziął udział w ćwiczeniach floty wojennej, po raz pierwszy od chwili wstąpienia na tron. Na zdjęciu pancernik „Royal Oak", na którym znajdował się król.
Keystone — Berlin.



Co sobotę premjer angielski Chamberlain wyjeżdża na wieś na ryby.

CAŁY ŚWIAT PATRZY NA WIMBLEDON.



Wielokrotna mistrzyni świata Helen Wills Moody (St. Zjedn. A. P.).
Wide-World Photos, Londyn.

Począwszy od 1877 r. jest rozgrywany w Wimbledonie w Anglji Międzynarodowy Turniej Tenisowy dla pań i panów. Są to nieoficjalne zawody o mistrzostwo świata, w których biorą udział najwybitniejsze rakiety wszystkich państw europejskich i zamorskich.

Od kilku lat Polskę na zawodach w Wimbledonie reprezentuje Jadzia Jędrzejowska, która w r. ubiegłym została wicemistrzynią świata, obecnie zaś ma wszelkie szanse, aby zająć pierwsze miejsce. Najgroźniejszą jej przeciwniczką będzie Helen Wills Moody.

W grze panów za faworyta uchodzi Amerykanin Donald Budge, gdyż jego najpoważniejszy konkurent von Cramm znajduje się w więzieniu a Perry przeszedł na profesjonalizm.



Amerykanin Donald Budge, faworyt turnieju.
Wide-World Photos, Londyn.



Jadzia Jędrzejowska, obserwująca przebieg turnieju.
Sport General — London.

625

XI. MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBILOWY



Prezes Komisji Sportowej p. Janusz Regulski wypuszcza Stanisława Szwarcsteina do pierwszego etapu.



Wozy na starcie w Warszawie.

ZDJĘCIA AGENCJI FOT. „ŚWIATOWID"

XI. Międzynarodowy Raid Automobilowy zgromadził na starcie w Warszawie kilkadziesiąt maszyn, wśród których przeważały zespoły niemieckie. Wozy podzielono na pięć kategoryj, zależnie od litrażu silnika. Trasa wyścigu obejmuje pięć etapów i prowadzi nie tylko przez szosy państwowe o twardej nawierzchni, ale także przez drogi gruntowe. Regulamin raidu obejmuje próby rozruchu silnika, szybkości płaskiej, górskiej, hamowania, regularności jazdy, itd.

POWÓDŹ ZATRZYMAŁA OFENZYWĘ.



Fabryka w Nanchang, zburzona bombami japońskiemi.
Trampus, Paryż

Wysadzenie w powietrze tam nad Rzeką Żółtą nietylko powstrzymało ofensywę japońską, ale zmusiło Japończyków do przyjęcia wielkiej bitwy w warunkach niekorzystnych, wśród ciężkich warunków terenowych. Chińczycy prąc naprzód, zdołali przełamać opór nieprzyjaciela i zająć strategicznie ważny punkt Siangkau, biorąc do niewoli jeńców. Dyktator chiński Czang-Kai-Szek znajduje się obecnie zupełnie pod wpływem agentów sowieckich. Niebawem ma on odbyć konferencję z marszałkiem Blücherem.

Rosja sowiecka bowiem, bojąc się rywalizacji i ekspansji Japonji po cichu dozbraja Chiny, zaopatrując je przedewszystkiem w broń, amunicję i bombowce.

Także Francja z niepokojem patrzy na rozwój wypadków w Chinach. Ostatnio przyszło nawet do konfliktu japońsko-francuskiego, gdyż Francuzi zaprotestowali przeciwko obsadzeniu wyspy Hainan, uważając, że ufortyfikowanie tej wyspy zagrażałoby bezpieczeństwu Indochin.

A tymczasem Chiny krwawią a głód i choroby dziesiątkują ludność. O pokoju jednak i poddaniu się Chińczycy nie myślą.



Żołnierze japońscy w marszu, okryci zielskiem dla ochrony przed lotnikami.
Wide-World Ph.



Wyciąganie czołgów przy pomocy lin z terenów powodziowych.

MUSIMY DOZBROIĆ POLSKĘ NA MORZU!

KONGRES CYGAŃSKI WE FRANCJI.



W St. Maries odbył się kongres cyganów, w czasie którego tamtejszy arcybiskup udzielił zebranym błogosławieństwa, stojąc w łodzi. Cyganie przywieźli ze sobą dwa posągi Matki Boskiej, cieszące się wśród nich specjalnym kultem. Posągi te widzimy na przystani morskiej, otoczone przez cyganów.
Wide—World Photos, Londyn.

PRZESŁUCHANIE MORDERCY



Franklin Mac Call (pierwszy od prawej), który porwał i zamordował dwuletnie dziecko w Miami, został skazany na karę śmierci na krześle elektrycznem. Zbrodniarz na rozprawie nie wyjawił spólników, sam zaś wypiera się winy, twierdząc, że nie zabił dziecka, lecz żądał tylko okupu. Na zdjęciu moment przesłuchiwania mordercy przez szeryfa Condermana.
Photo NYT — Paryż.

LEKKOATLETKI NA STARCIE.



W ub. niedzielę odbył się w Parku Paderewskiego mecz lekkoatletyczny o mistrzostwo Warszawy. Na zdjęciu Wenclówna (Polonia), kończąca bieg sztafetowy 4×200 m. Wenclówna wygrała także w skoku wzwyż.
Ag. Fot. „Światowid".

Luang Prabang

MIASTO ZŁOTYCH WIEŻ.



Rytualny taniec laotyjski ku czci przodków.



Potwór kamienny u wejścia do pagody „Vat - Aram“.



Pagoda Vat-Vixum w Luang Prabang, w Laosie, krainie wyżynnej w Indochinach, zostającej pod protektoratem francuskim.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA FOT. R. FAJANS.



Wyświęcenie bonzy na dziedzińcu pagody. Wszyscy bonzowie noszą szaty żółte.



Młode dziewczęta laotyjskie z zamożnej rodziny.



Świątynia Vat-That.

Właściwie, nazwa „miasto złotych wież“ jest określeniem nieścisłem. Złote są w stolicy Laosu jedynie szpice dachów, złoty jest wierzchołek świętej pagody Pus-shi, panującej nad miastem z wysokości zielonego wzgórza. Przyjęło się już jednak, i to od dawna, owo „miasto złotych wież“. — Lingwistycznie „Luang Prabang“ oznacza „królestwo boskiego Banga“, przyczem nazwa ta została nadana miastu na cześć świętego posągu Buddy (Banga), znajdującego się w pagodzie Vat Mai (czyli t. zw. Nowej Pagodzie) i chroniącego kraj oraz miasto. — Statua owa jest dla Laocjan tem samem mniej więcej, czem Pallas Atene była dla Greków. Pochodzenia jest ona jakoby cejlońskiego i liczy sobie podobno aż 18 wieków istnienia, co jest bardzo mało prawdopodobne. Na początku XVI wieku specjalna ambasada władcy Cejlonu przywiozła ją do Indochin i ofiarowała w darze władcy Kambodży, który zkolei darował ją królowi Luang Prabangu. Później zagrabili ją Siamczycy, podczas jednej ze swych licznych wypraw zbrojnych przeciw Laosowi. Powróciła ona do stolicy Laosu w roku 1867.

Legenda mówi, że posąg odlany został w zamierzchłej przeszłości przez ucznia samego Buddy, poczem, na skutek gorących modlitw ludu, pragnącego posiadać pięć religij Mistrza, pięć kawałeczków kości Nieśmiertelnego przyleciało do Luang Prabangu, niesione przez dobre duchy, i ulokowało się w czole, gardle, żołądku i obu dłoniach posągu. Odtąd cuda następowały po cudach, kraj cieszył się niezmąconem szczęściem, a uśmiech nie schodził z lic jego mieszkańców.

W mistycznym półmroku pagody Vat Mai, pod tkanym złotemi nićmi baldachimem, z diademem na głowie, w purpurowym płaszczu, zarzuconym na plecy, z rękami i nogami, zdobnemi w bransolety, ofiarowane przez niewiasty pobożne, wznosi się olbrzymia, złocista statua Pra Banga i błogosławi miastu. Wysłuchuje wszystkich próśb i wszelkich lamentów. Pomaga zakochanym, zapewnia dobry łów myśliwym i rybakom, odwraca zły los, chroni pola i ogrody, konserwuje piękno ciała kobiecego, oddala epidemje. Błogosławiony, potężny, wszechmocny, dobry Pra Bang, do którego od tyłu wieków płyną modły smagłych, ciemnoskórych, zwinnych mężczyzn, zawołanych łowców, lub słynnych na cały półwysep rybaków, oraz czarnowłosych, wdzięcznych niewiast, otulających swe harmonijne ciała w bajecznie kolorowe, tkane złotem i srebrem szaty. Wszyscy niosą mu kwiaty w ofierze, całe naręcza pachnących kwiatów, orchidei i innego kolorowego papieru. Wszyscy palą przed nim pałeczki pachnące, zatknięte w wazy, pełne piasku.

Drugiem świętem miejscem Luang Prabangu jest Phu Si, wysokie wzgórze zalesione, dominujące nad miastem. Na jego szczycie wznosi się sanktuarjum That Chom-Si, w kształcie piramidy o złotym szpicu, widocznej z daleka i stanowiącej najbardziej charakterystyczną oznakę rozpoznawczą miasta. Złoty szpic otoczony jest dokoła przez dziewięć parasoli rytualnych, odpowiadających dziewięciu królewskim pagodom.

Na dole, między dwiema wstęgami rzek, szerszą — Mekongu, i węższą — Nam Khan, wśród doliny, otoczonej zewsząd przez góry, rozsiadła się stolica królestwa. Nie bierzmy jednak terminu „stolica“ zbyt dosłownie. Luang Prabang liczy raptem pięć tysięcy mieszkańców i jest raczej wielką wsią laotyjską, niż miastem. Poza jedną, dwiema ulicami o nieco bardziej miejskim wyglądzie, mamy tu same uliczki, ginące w gęstwie bananowców i palm kokosowych, ukryte w ogrodach, pełnych kwiecia i ciszy wiejskiej, zabudowane domkami laotyjskiemi, na palach, z plecionkami, zastępującemi ściany, i drabinami, po których wchodzi się do wnętrza. W domostwach tych, zresztą czystych, porządnie utrzymanych i, co najważniejsza, chłodnych, ludzie mieszkają pospołu z inwentarzem. Pierwsi — na górze, pod dachem, drugi, obejmujący bawoły i drób — na dole, między palami, podtrzymującemi budowlę, pod deskami podłogi.

Nie ma wnętrza laotyjskiego, które nie byłoby obficie ustrojone kwiatami, zmienianemi codziennie. Dla Laocjanina życie bez kwiatów nie miałoby wartości, tak, jak nie mógłby on sobie również wyobrazić egzystencji bez muzyki, śpiewu, a przedewszystkiem — bez miłości. Praca natomiast nie jest dlań niezbędnym czynnikiem życia. Pracować trzeba, podług ich zdania, tyle tylko, ile jest absolutnie konieczne, aby jeść, utrzymać chatę w przyzwoitym stanie, ubrać się i, co najważniejsza, móc urządzać zabawy i obchody. — Ktoś z administracji francuskiej usiłował nie dawno nakłonić Laocjan do wydajniejszej nieco pracy i wyperswadować im, że powinni uprawiać całość posiadanego i nadającego się do tego celu gruntu, nie zaś, jak dotychczas, tylko jego część. Odpowiedź brzmiała zawsze jednakowo: „A właściwie poco? Uprawiamy i zbieramy tyle, ile nam potrzeba, aby żyć“. Gorliwy reformator zaczął tłumaczyć swym rozmówcom, że wzamian za swe produkty mogliby otrzymać wiele użytecznych rzeczy, nie przekonał jednak nikogo. Laocjanin pragnie mieć tyle tylko gotówki, ile potrzeba mu na kupno ozdób, papierów kolorowych, używanych przy wszelkiego rodzaju uroczystościach, pałeczek rytualnych, palonych w pagodach i klejnotów srebrnych i złotych dla kobiet. Potrzebuje poza tem jeszcze pewnej sumy na „kupno żony“, czyli na posag, który musi wypłacić rodzicom dziewczyny, mającej zostać jego żoną. Zresztą, pieniądz nie interesuje go. Jako pracę uznaje zasadniczo tylko łowiectwo, rybołóstwo, rolnictwo, czasem — handel. Pracuje wyłącznie u siebie i dla siebie samego. Nigdy nie pójdzie do nikogo jako najemnik, a tem mniej jako sługa. Nieliczni Europejczycy, zamieszkujący Laos, mają wszyscy wyłącznie annamicką służbę. W Luang Prabangu i Vientiane trzeba było zaprowadzić coś w rodzaju taksówek rowerowych, żaden bowiem Laocjanin nie zgodziłby się ciągnąć wózka z pasażerem (riksze czyli pousse-pousse), jak czynią to Chińczycy lub Annamici.

Wśród zielonej gęstwiny ogrodów Luang Prabangu, wśród pachnącej, szaleńczo rozrzutnej orgji roślinności tropikalnej i kwiecia, rozsiadły się majestatycznie pagody. Jest ich tu wiele i stanowią one dla miasta główny tytuł do chwały. Wszystkie niemal są wzniesione w stylu sjamskim, otoczone That'ami (That — jest to siamskie sanktuarium, przedstawiające zwykle coś zbliżonego (w formie do obelisku), przy wielu z nich znajdują się klasztory, pełne młodocianych bonzów, nieraz dzieci jeszcze, żyjących w największej prostocie, uczących się pisać i czytać i sposobiących się do swego świętego zawodu pod kierunkiem starszych, wytrawnych kapłanów. Bonzów tych obowiązuje ubóstwo absolutne. Żyją z jałmużny, zbieranej co rano na ulicach miasta, a zwłaszcza na targu. Poza tem wierni przynoszą im jedzenie do pagód. Żółte szaty bonzów są jedną z najbardziej charakterystycznych cech Laosu. Widzi się je niemal wszędzie, nawet w najmniejszych wsiach.

Luang Prabang trzeba widzieć w dzień święta uroczystego A że w Laosie niemal cały rok jest jednem nieustannem świętem, jedną barwną uroczystością i obchodem — przeto o sposobność taką nie trudno.

Roman Fajans. (Luang-Prabang — w czerwcu).

TYDZIEŃ NACZELNEGO WODZA.







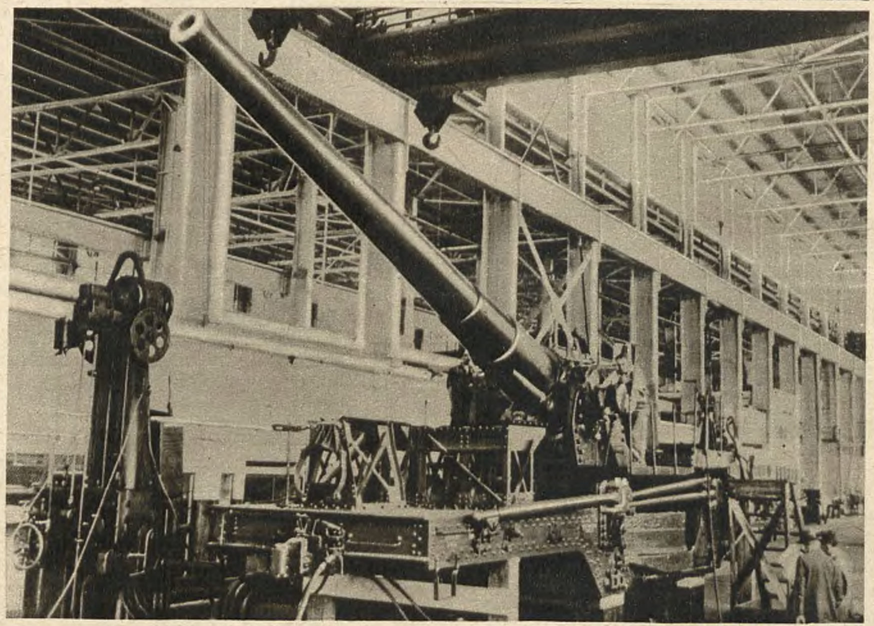
HOŁD MŁODZIEŻY Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. W ub. piątek bawiła w Warszawie wycieczka młodzieży szlacheckiej ze wsi woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, zorganizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej. Złożyła ona hołd Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i adres na pergaminie z prośbą o protektorat nad Związkiem. — Na zdjęciu przedstawicielka Szlachty Zagrod. wręczająca P. Marszałkowi bukiet kwiatów.

OTWARCIE WYSTAWY MATEJKOWSKIEJ W WARSZAWIE. W ub. sobotę Marszałek Śmigły-Rydz dokonał otwarcia (na zdjęciu) jubileuszowej wystawy Jana Matejki w salonach Zachęty. Na wystawie tej zgromadzono 82 prac oryginalnych mistrza, m. in. „Batorego pod Pskowem", „Rejtana", „Kazanie Skargi" i „Wyjście żaków z Krakowa". Na fotografji, po lewej stronie, obok P. Marszałka, stoi p. Brzeziński, dyrektor „Zachęty".

ZJAZD DELEGATÓW ZW. LEGJONISTÓW. — W ub. sobotę Marsz. Śmigły-Rydz zaszczycił Swoją obecnością Walny Zjazd Związku Legjonistów Polskich, wygłaszając przy tej sposobności dłuższe przemówienie. Naczelnym komendantem Związku Legjonistów został wybrany min. Komunikacji płk. Juljusz Ulrych. Na zdjęciu widok na salę w czasie obrad. We fotelu siedzi Marszałek Śmigły-Rydz, poza Nim premjer Sławoj-Składkowski.

ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID"

Ameryka dozbraja się



W fabryce broni w Watertown zmontowano model nowej armaty, przeznaczonej do obrony wybrzeży morskich. Bije ona na kilkadziesiąt kilometrów i oddaje 4 strzały na minutę. Ustawia się ją na szynach kolejowych. Przebija pancerz stalowy gruby na 18 centymetrów.

Wide-World Photos.

KŁOPOTY Z MARCHJĄ WSCHODNIĄ.



Przedstawiciel Rzeszy na Austrję, czyli jak się obecnie mówi oficjalnie, Marchję Wschodnią, Gauleiter Józef Bürckl, jest atakowany przez narodowych socjalistów pochodzenia austrjackiego, którzy uskarżają się, że wszystkie czołowe stanowiska w Wiedniu zajęli ludzie obcy, Austrjaków zaś odsunięto zupełnie od władzy. Narzeka się także powszechnie na drożyznę. Na zdjęciu Bürckl, przemawiający na zebraniu w Wiedniu.

Wide-World Photos.

WYJAZD P. PREZYDENTA R. P. NAD ADRJATYK



P. Prezydent R. P. wyjechał wraz z Małżonką do Abazji na dłuższy odpoczynek. Włodarza Państwa żegnali na dworcu Marszałek Śmigły-Rydz, premjer gen. Sławoj-Składkowski na czele Rządu, oraz przedstawiciele świata dyplomatycznego. Na zdjęciu P. Prezydent R. P. na dworcu warszawskim w rozmowie z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem i min. Kościałkowskim.
Ag. Fot. „Światowid".

LACH SĄDECKI



Na Festiwalu Sztuki w Hamburgu reprezentował Polskę zespół sądecki, odnosząc wielkie sukcesy. Stroje górali ze Sądeczyzny są naogół szerszej publiczności mało znane, znawcy cenią je jednak bardzo wysoko. Reprodukowana fotografja przedstawia tak zwanego Lacha sądeckiego w bogato haftowanym kaftanie. Lachowie to lud hardy, przywiązany do starych tradycyj, dorodny i okazały.

Fot. Mieczysław Cholewa.

GŁOŚNIKI NA PLACACH PUBLICZNYCH



We Wrocławiu zainstalowano na ulicach 100 głośników, umieszczonych w odpowiednich kioskach. Te publiczne stacje odbiorcze umożliwiają ubogiej ludności słuchanie audycyj propagandowych. Na zdjęciu grupy przechodniów przed głośnikiem w czasie przemówienia dra Goebbelsa.

Scherl — Berlin.

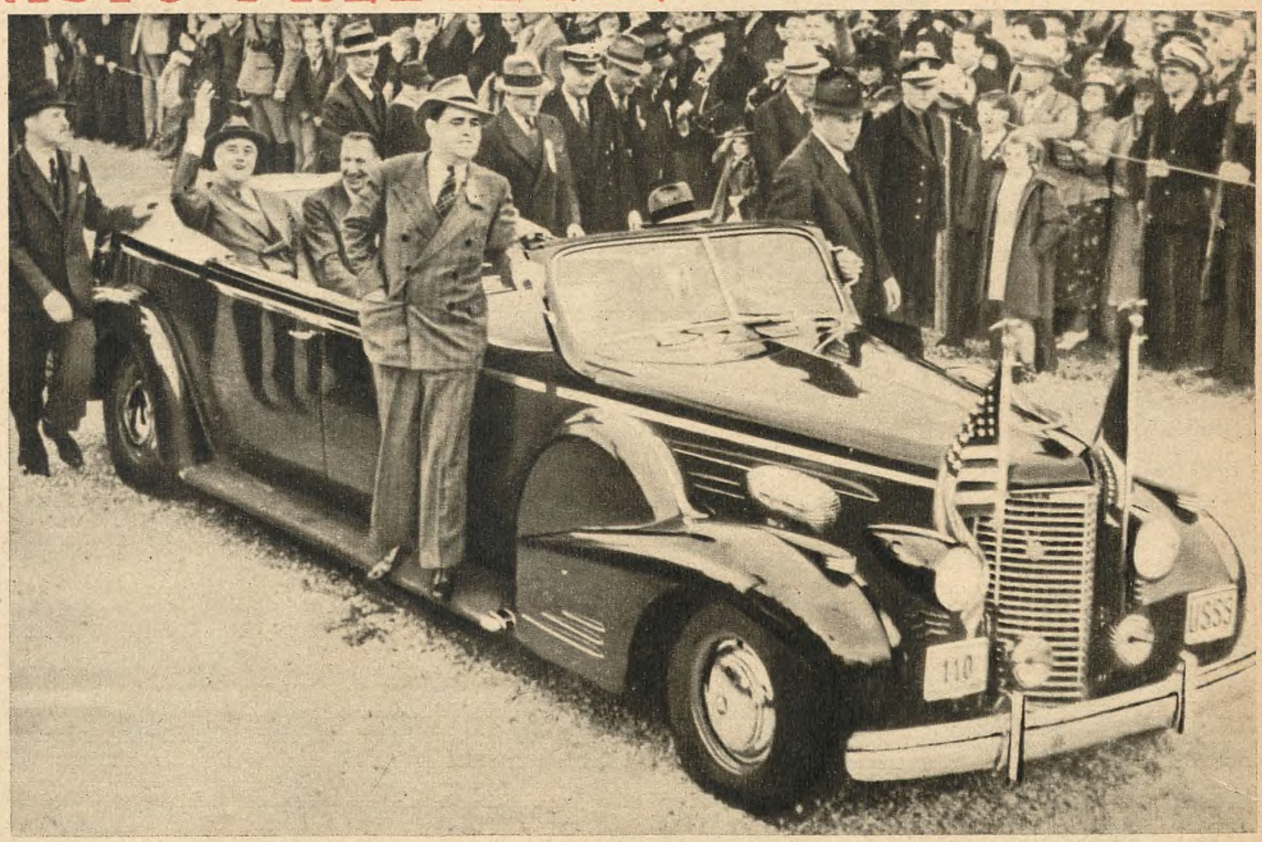
POMYSŁOWY WYNALAZEK



Mieszkaniec Genewy, Emil Eberle skonstruował rower, do którego ramy przymocowany jest wózek dla dziecka. W czasie jazdy dziecko siedzi wygodnie pod daszkiem. Podobno wynalazkiem tym zainteresowali się już przemysłowcy. Na zdjęciu wynalazca, jadący ze swoim synkiem.

Wide-World Photos, Londyn.

AUTO PREZYDENTA ROOSEVELTA.



Prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. Roosevelt, otrzymał nowe auto, przeznaczone wyłącznie do wyjazdów reprezentacyjnych, wśród szpalerów publiczności. Jest to długi, otwarty wóz, na którego stopniach stoi dwóch detektywów, trzymając się uchwytów przy ramie szyby. Nie potrzeba dodawać, jak wielka odpowiedzialność ciąży na tych stróżach bezpieczeństwa, od których czujności zależy życie prezydenta. Na zdjęciu prez. Roosevelt w nowem aucie. Photo NYT — Paryż.

MLEKO PROSTO OD KOZY.

Jeden z przedsiębiorców paryskich wpadł na pomysł, aby sprzedawać mleko prosto od kozy. Czekający w kolejce amatorzy koziego mleka, które podobno jest zdrowsze od krowiego, gdyż kozy rzadko kiedy zapadają na gruźlicę, otrzymują je wprost z udoju, z zachowaniem zasad higjeny. Podobno „mleczarnia" ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

Keystone — Berlin.



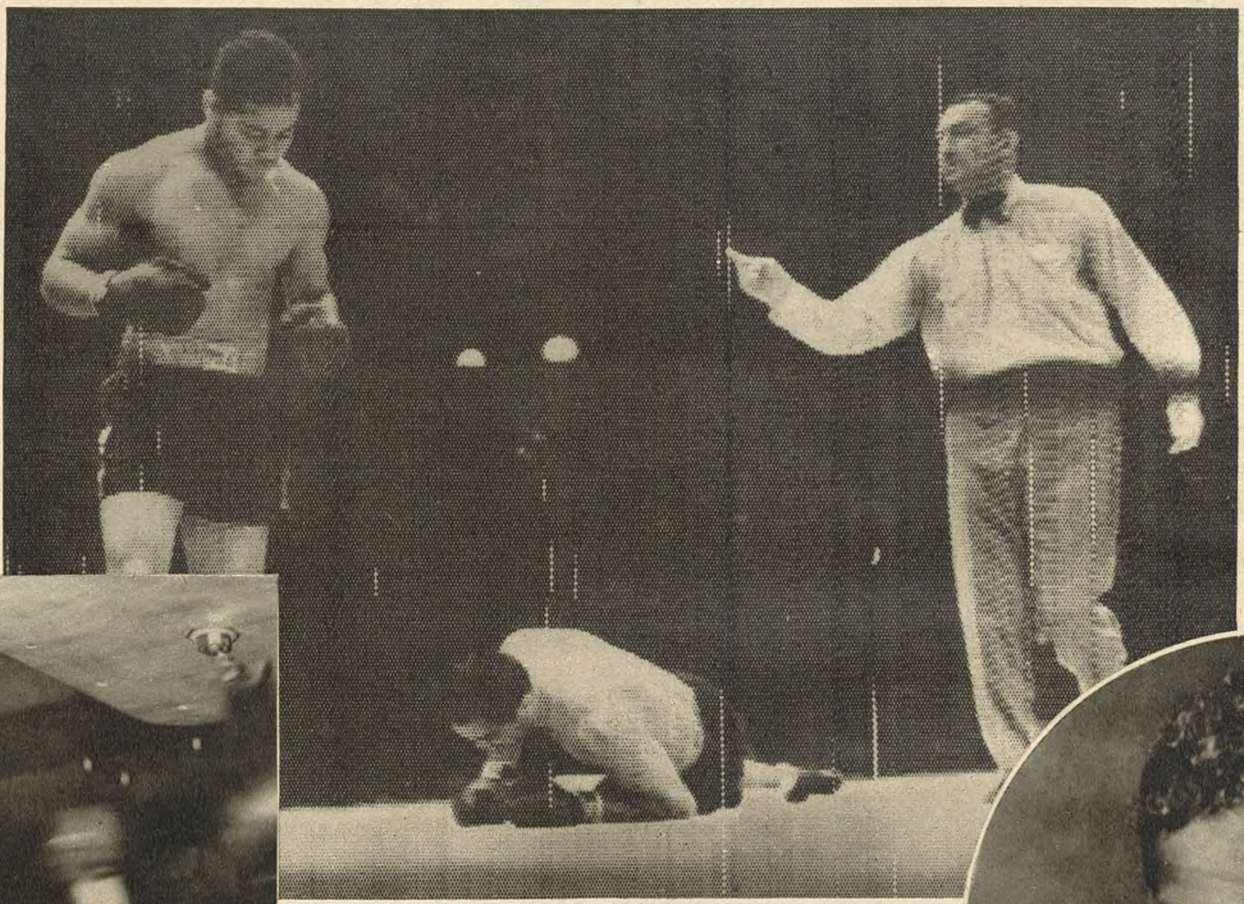
PIORUNUJĄCE ZWYCIĘSTWO LOUISA.

W N. Jorku w obecności 80.000 widzów odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza świata pomiędzy Niemcem Maxem Schmellingiem a murzynem J. Barrowem, występującym pod pseudonimem Joe Louis.

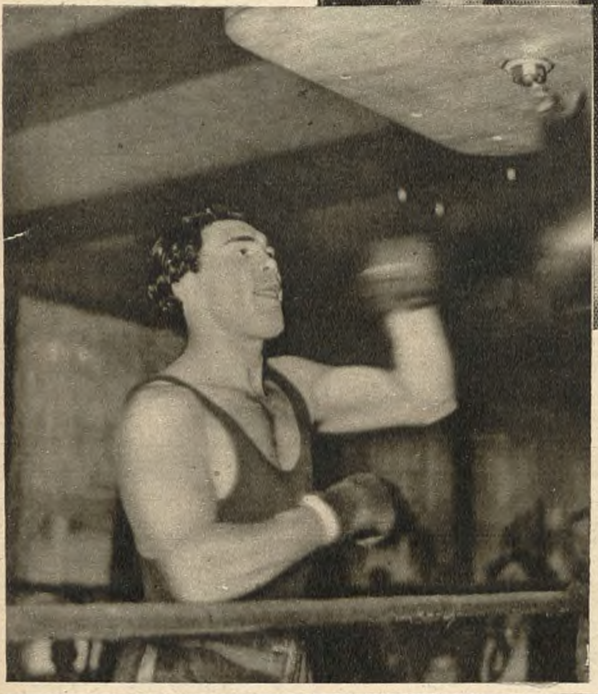
Walka trwała wszystkiego kilka minut. Louis rzucił się jak wściekły na Niemca i zaczął go miażdżyć swojemi uderzeniami. Po 124 sekundach Schmelling zwalił się na deski, próbując jeszcze wstać, ale nowe uderzenia pozbawiają go przytomności. Zwycięzcą zostaje ogłoszony Louis. Wiadomość tę przyjmuje z entuzjazmem 20.000 murzynów, którzy przypatrywali się meczowi — wpatrzeni w Louisa jak w bóstwo.

Schmellinga wynoszą z ringu omdlałego. Podobno doznał on ciężkich uszkodzeń wewnętrznych. Jego karjera, jako boksera, jest skończoną. — 34-letni Schmelling nie dotrzymał placu murzynowi, znacznie młodszemu od siebie.

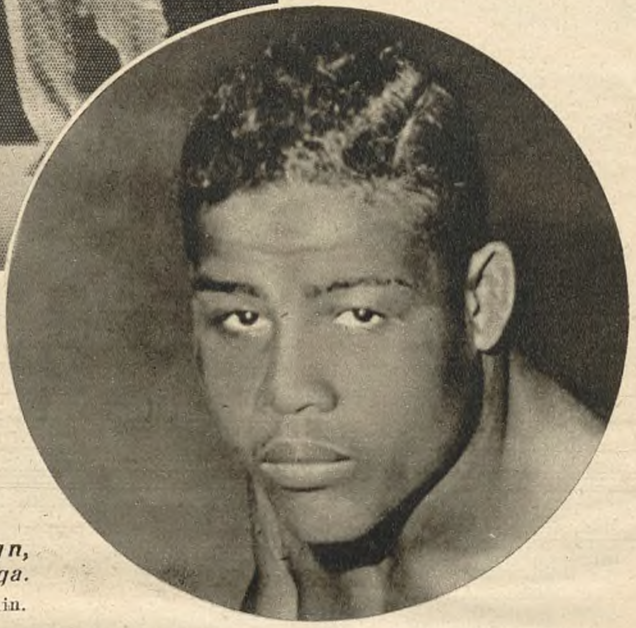
Jak wiadomo, Schmelling jest ożeniony ze znaną artystką filmową Anny Ondrą. Nie potrzeba dodawać, jak strapioną była zazwyczaj wesoła Anny, gdy przez radjo dowiedziała się o klęsce swojego męża.



Znokautowany Schmelling leżący na deskach.
Wide-World Photos — Londyn.



Max Schmelling (Niemcy).
Atlantic-Photo, Berlin.



Joe Louis, murzyn, pogromca Schmellinga.
Atlantic-Photo, Berlin.

FILM
sztuka i



JOAN BENNETT
artystka ekranów amerykańskich



GRAFICY KRAKOWSCY W HOŁDZIE MATEJCE

Krakowskie Tow. Grafików powzięło oryginalną myśl wydania w szlachetnych technikach graficznych kopij arcydzieł rysunkowych Jana Matejki. Artyści krakowscy: K. Dzieliński, St. Jakubowski, T. Korpal, J. Pochwalski, St. Schwarz, F. Türdischek, T. Waśkowski i Wł. Zakrzewski wykonali tekę złożoną z 40-tu charakterystycznych rysunków Matejki w litografji, drzeworycie i różnorodnych technikach kwasorytniczych.

Szkice rysunkowe Matejki rozprószone w zbiorach publicznych, lub prywatnych tworzą dokumenty do rozpoznania ewolucji twórczej myśli malarza, wyrażającej się nerwowo w kreskach rzucanych na papier. Ostateczny wyraz kompozycji daleko odbiega od pierwotnej koncepcji.

Pracą swoją udostępnili krakowscy graficy szerokim warstwom miłośników sztuki możność nabycia kopij rysunków Matejki, sporządzonych nie drogą facsimile fototechnicznego, lecz zapomocą indywidualnej techniki graficznej.

TRZECI FILM SONJI HENIE





Dwa zdjęcia sławnej łyżwiarki i uroczej zarazem kobiety — Sonji Henie, którą ujrzymy w filmie p. t. „Biały motyl", nakręconym przez wytwórnię „20th CENTURY FOX".

Fot. „20th CENTURY FOX".

Jeszcze rok temu nikt nie przypuszczałby, że znakomita łyżwiarka, jedenastokrotna mistrzyni świata, Sonja Henie, potrafi zdobyć tak wielkie laury w dziedzinie filmowej. Dziś już z gazet wiemy, że Sonja Henie znajduje się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych gwiazd, do której należą m. in. Shirley Temple, Greta Garbo, Joan Crawford, Norma Shearer itd. Pozycję tę zdobyła Sonja dzięki swemu wielkiemu talentowi, który uwydatnił się nietylko w mistrzowskiej jeździe na łyżwach. Sonja to talent z Bożej łaski, który się świetnie czuje przed objektywem, zachowując naturalność i szczerość w grze. Pamiętamy doskonale dwa poprzednie filmy Sonji Henie, t. j. „Jedna na miljon" i „Książę X".

Obecnie donoszą z Hollywood, że Sonja Henie ukończyła trzeci film p. t. „Happy landing" („Biały motyl") z udziałem Jean Hersholta i Don Ameche.

Jest to rewelacyjna komedja, której akcja toczy się w Nowym Jorku i Norwegji. Ewenementem tego filmu są nadzwyczaj barwne i ryzykowne produkcje Sonji Henie w jeździe na lodzie.

Z CYKLU; ARTYSTKI SREBRNEGO EKRANU.

LORETTA YOUNG



Loretta... pretensjonalne, sztuczne imię, które nabiera dopiero rumieńców życia wtedy, gdy się widzi na ekranie Lorettę Young.

Duże, „sztuczne oczy", grube, z murzyńska nabrzmiałe wargi, nieregularne rysy twarzy, przestylizowana w moderniźmie sylwetka — a to wszystko razem tworzy całość piękną, czarującą, tworzy — Lorettę Young.

I podobnie jak jej imię, rzadkie i tylko dla niej stworzone, tak samo typ urody i aktorki, reprezentowany przez tę artystkę, ma w niej jedyną i wyłączną przedstawicielkę.

Urodziła się w Hollywood... tam rosła, wychowywała się i nauczyła się patrzeć na film nie jak na bajkę z tysiąca i jednej nocy, ale jak na dziedzinę sztuki i przemysłu, gdzie dominuje praca, przysłowiowy łut szczęścia — i tupet.

Tupet był też podstawą jej karjery. Loretta miała dwie siostry. Obie starsze od niej, były statystkami i marzyły, że pewnego dnia... itd. Loretta była bardziej zdecydowana — czekanie nie odpowiadało tej impulsywnej dziewczynie. Dlatego, gdy pewnego pięknego poranka zawezwano telefonicznie do studja „pannę Young" — a miano na myśli starszą siostrę Loretty, której nie było chwilowo w mieście, młoda dziewczyna długo się nie namyślała — i zgłosiła się do Mervyn Le Roya, słynnego reżysera, proponując siebie na miejsce nieobecnej siostry. I stało się. Najmłodsza miss Young została aktorką.

Jeszcze nie dostawała ról ważniejszych, ale wierzyła — podobnie, jak wszystkie inne statystki, że pewnego dnia... Tak samo myślały siostry, podobnie myślą wszystkie te aktorki, którym los poskąpił szczęścia w artystycznej karjerze.

Ale los lubi niespodzianki. Niespodzianką też było „odkrycie" jakiegoś małoważnego producenta, że „ta mała ma coś".

Umiała tańczyć, umiała grać (nie na darmo urodziła się w Hollywood) — i co najważniejsze, miała wdzięk i urok młodości, prawdziwej, nieskrępowanej, zdobywczej.

Girlsa została gwiazdą.

Nazwisko Loretty Young stało się magnesem. Jednym z pierwszych jej sukcesów była „Noc w Zoo". W tym czasie poznała człowieka, o którym wydawało jej się, że go kocha. Nazywał się Grant Withers, był impresario filmowym, i był „indywidualny".

Pobrali się — i w trzy miesiące później, bogatsza o jedno gorzkie doświadczenie więcej, była już rozwódką.

Wyjechała do Europy na urlop. Po powrocie do Hollywood zamieszkała z matką i ojczymem koło Hollywoodu w Bell Air.

Obecnie występuje często wraz z Tyronem Powerem. — Razem zagrali w „Niewinnie się zaczęło", potem w „Café Metropole" i „Dwaj mężowie pani Vicky".

Jej życie prywatne jest bardzo skromne. Mimo wybuchowego temperamentu nigdy nie daje powodu do zarzutów ani obmów.

Jej stosunek do miłości i mężczyzn?

Najlepiej charakteryzuje go odpowiedź, dana reporterowi „Express Daily":

„Najpiękniejszy mężczyzna, jakiego widziałam? Niema go tu. Jest w Wenecji: Nie wiem, jak się nazywa. Jest gondolierem. Podejrzewam, że nie umie pisać ni czytać. Ale ma klasyczny profil i jest smukły. Jest taki, jak miłość. Prosty, piękny, nieznany..."

Dwudziestoletnia kobieta, piękna, podziwiana i pożądana mówi o miłości, jak o czemś dalekiem, nierealnem, nieznanem. Może dlatego jej oczy mają taki blask. Blask marzenia, które kiedyś chyba się ziści...

Zygmunt Sened.

„PŁUG I GWIAZDY".



Dwie sceny z wielkiego filmu wytwórni R. K. O. Radio p. t. „Pług i Gwiazdy" — z doskonałą Barbarą Stanwyck i Prestonem Fosterem w rolach głównych. Reżyserem tego filmu jest John Ford.

Fot. „R. K. O. — FILMS".





COWBOY meksykański

bohater filmów z Dzikiego Zachodu.

KUPON Nr. 27 upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek z 2-go lipca 1938 r.

„BATALJA SZALEŃCÓW"





W przyszłym sezonie sprowadzony będzie do Polski wyprodukowany przed niedawnym czasem w Ameryce przez wytwórnię Warner Bros podobno najlepszy z filmów w kolorach, jakie dotąd zostały zrealizowane. Błyskawiczna, pełna napięcia akcja, rozgrywająca się na tle cudownych krajobrazów, fascynująca treść i świetna gra wykonawców — oto co zaskarbiło temu filmowi szalone powodzenie zagranicą. Tytuł filmu: „Batalja Szaleńców" (oryginalny tytuł amerykański brzmi: „Gold is'where you find it"). Reżyser: Michael Curtiz (twórca „Szarży lekkiej brygady" i „Kapitana Blooda"). Na czele wielkiej obsady widnieją m. in. nazwiska Olivii de Havilland, George'a Brenta, Claude Rainsa, Margarety Lindsay i w. in.



FOT. „WARNER BROS."

Logogryf.
Ułożył „Ład".



Do piór Orła wpisać 20 pięcioliterowych wyrazów odśrodkowo. Znaczenia wyrazów podane są poniżej. Litery końcowe, czytane w kolejności, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów.

1. Rodzaj siekiery. 2. Kamień półszlachetny. 3. Miasto na Śląsku. 4. Część dłoni. 5. Przedmiot. 6. Rostwór stężony cukru. 7. Wielkie błoto. 8. Przeciąg czasu. 9. Duży wylew. 10. Rachunek. 11. Słowo honoru. 12. Sławna śpiewaczka. 13. Jednostka wagi kamieni szlachetnych. 14. Kasza z nieba. 15. Wał. 16. Opłata pocztowa. 17. Imię męskie. 18. Gobelin. 19. Rzeka górska. 20. Robota.

Gorąco...
SZARADA.
(Ułoż. „Tońko" — Klub Szaradz. Warszawa).

Raz niebie słońce mdleje z żaru,
czwór-pięć-półtrzeci ziemię dławi —
godziny płyną w takt zegarów,
kościelna wieża miedzią krwawi.

Czwór-dwa-sześć w wiecznym znoju.
głód zamknął wyschłe **czwarte-wtóre.**
Niema wytchnienia i spokój —
powietrza, deszczu i wichury.

Na **piąte-trzecie** żar się wali
bezładny, tępy i złowrogi —
osłabia, piecze, suszy, pali —
rozsadza głowę, wiąże nogi.

Raz-dwa-sześć wreszcie dni wiosenne
i stoi lato już **czwór** progu —
a potem przyjdą żniwa senne,
popłynie zboże z pól do stogów.

I tylko w nocy i przed świtem
chłód będzie błąkał się dokoła,
popłynie lasem, polem, żytem
i **raz** dzień skryje się w rozdołach.

Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida" przeznacza

t r z y   n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 9 lipca 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 24.

REBUS: Podłożem szczęścia jest spokój sumienia.
SZARADA: Wiekowy kolos ginie.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 24 nadesłali:

Kamila Madejówna, Wojsław, pow. Mielec (zł 20.—); Wanda Kożuchowska, Warszawa; Lucjan Kowalski, Warszawa; Lucja Kapuścińska, Warszawa; Roman Dziubiński, Warszawa; Kaz. Wawrzynowicz, Poznań; Bronisław Tomaszewski, Kowel; Eugenjusz Dworski, Lwów; Eustachy Kidyba, Włodzimierz; Marjan Paluch, Świecie; Andrzej Godawa, Łuków; Józef Stojko, Włochy; Jerzy Czechowicz, Gródek Jag.; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; Władysław Galant, Czortków; Marja Strubel, Warszawa; Klub Pracowników SA „Gazolina", Borysław; Zrzeszenie Pracowników Banku Gospodarstwa Kraj., Drohobycz; Herzberg Betty, Borysław; Herzberg Franciszek, Borysław; Herzberg Wilhelm, Borysław; Piwowarczyk Adam, Borysław; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; Jan Janiszewski, Łomża; mgr. Józef Szemla, Opoczno; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Jan Marcinkiewicz, Otwock; W. Hahorkiewicz, Skawina; Hugon Weick, Łódź; Maksymiljan Witold Klupczyński, Szamotuły; **Plut. pchor. Ambroży Sawicki, Bydgoszcz (zł 10.—);** Marja Jurczykówna, Pszów; Marja Jagodzińska, Międzylesie; Tadeusz Kucza, Zakopane; Czesław Błażejewski, Ząbki; Marja Czajkowska, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; Zygmunt Tietz, Warszawa; Mieczysław Rydel, Łódź; Nela Buchcianka, Śledziejowice; Olgierd Niewodniczański, Kowel; Wacław Geiger, Kraków; Józef Sowa, Ostróg; Hania Bukowska, Bieżanów; Zofja Musiałówna, Kraków; Kaz. Wawrzynkowicz, Poznań; „W. H.", Stanisławów; por. Jabłonowski Cyprjan, Stawy; inż. Wł. Nowiński, Anin; Anna Rawska, Łomża; Zbigniew Paciorek, Nowy Sącz; Leon Lebensart, Podhajce; A. Loeglerowa, Lwów; Anna Wilimowska, Katowice; Władysław Beker, Biała Krakowska; Krystyna Lubieniecka, Warszawa; Halina Turska, Warszawa; Kasyno, Komarno; J. Kaczmarkówna, Gniezno; Janina Majewska, Sosnowiec; ks. Juljan Ludomir Arlitewicz, Mychów; Mieczysław Karaś, Wyszków; Tomasz Rybka, Wysokie-Litewskie; Aleksy Wachowski, Warszawa; Marja Chachlowska, Kraków; „Efros", Warszawa; Stanisław Weiss, Warszawa; Aleksandra Jaczyńska, Warszawa; Róża Przyłuska, Ruskie Piaski; Jan Krawczyk, Grudziądz; Stanisław Podsiadły, Grudziądz; Edward Suchorzewski, Warszawa; Wanda Barancewiczowa, Białowieża; Marja Baworowska, Klimiec; Jolanta Frankowska, Łódź; Stanisław Wyporek, Kraków; Halina Suchecka, Kowel; Stanisław Gruszka, Kozy; Zofja Nowogrodzka, Kraków; Irena Lewicka, Lwów; P. Kaniak, Lwów; **St. Stolarzewicz, Biała Krakowska** (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 VIII 1938 r.); Stefanja Drozdówna, Biała Krakowska; Anna Cudna, Wołomin; Jan Deny, Rakowice; Juljan Janik, Węgierska Górka; Marja Drzewiecka, Lwów; Eugenja Jasinkowiczowa, Ostrowiec-Świętokrzyski; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Jan Czyżewski, Kraków; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; A. Mieczkowski, Wilno; mgr. Józef Czołba, Toruń; Jan Kierepka, Budzanów; dr Helena Opielińska, Poznań; K. Wojciechowski, Wieluń; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; St. Głowacki, Ciechanów; Bronisława Głowaczówna, Bieżanów; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Eryk Unverricht, Pawłów; Stan. Grabowski, Płock; Władysława Drwotówna, Białystok; Adam Zalewski, Toruń; Władysława Makosikówna, Łuków; Witold Majewski, Warszawa; Wojciech Husarzewski, Krzcięcice; Adolf Paluch, Gródek Jag.; Rudolf Danio, Sambor; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Adam Piller, Kraków; mgr. Marjan Pogonowski, Lwów; Wł. Yurgenson, Gniezno; Alina Olbrychtówna, Warszawa; Wanda Sosenkowa, Kraków; Stefan Bąkowski, Kraków.

Nagrody otrzymali pp.: Kamila Madejówna, Wojsław 78, pow. Mielec (zł 20.—), plut. p-chor. Ambroży Sawicki, Bydgoszcz (zł 10.—) oraz p. St. Stolarzewicz, Biała Krakowska (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 VIII 1938 r.).

608

„Ponieważ chcemy dla Polski pokoju — budujmy dla niej silne lotnictwo".

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51-90.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140-725.
Przekaz rozrachunkowy Nr. 2 przez Urząd Poczt. Kraków 2.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.
Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI.
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady Graficzne „I K C," pod zarządem Franciszka Czajki.



Z SALONU OGÓLNOPOLSKIEGO W PAŁACU SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. „W dzień św. Huberta" *Stanisław Czajkowski (Warszawa).*